

Sygnatura akt VI Ka 656/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **25 listopada 2014** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Agata Gawron-Sambura (spr.)

SSR del. Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Krystyny Marchewki

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 25 listopada 2014 r.

sprawy **R. W. syna L. i E.,**

ur. (...) w Ś.

oskarżonego z art. 177§1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych i art. 13§1 kk w zw. z art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 16.04.1993r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżyciela publicznego i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, oskarżyciela posiłkowego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 9 kwietnia 2014 r. sygnatura akt IX K 2668/10

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 440 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Gliwicach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 656/14

UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach z dnia 9 kwietnia 2014 r. , sygn. akt I X K 2668/10 wywiedzione zostały trzy apelacje na niekorzyść oskarżonego R. W..

Prokurator zaskarżył orzeczenie w całości, zarzucając mu:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnej ocenie Sądu I instancji, że oskarżony R. W. nie dopuścił się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnienia oskarżonego i zeznania pokrzywdzonego A. Z. powiązane z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym prowadzą do wniosku przeciwnego;

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 4, 7, 167, 366, 410 k.p.k., polegająca na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez wybiórczą i dowolną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, a zwłaszcza pominięcie przy ocenie dowodów całości wyjaśnień oskarżonego, co przy braku koncentracji czynności procesowej skutkowało wydaniem orzeczenia uniewinniającego.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący Prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi instancji pierwszej.

Oskarżyciel posiłkowy A. Z. zaskarżając wyrok w całości na niekorzyść oskarżonego sformułował następujące zarzuty odwoławcze:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 i 410 k.p.k., polegającej na selektywnie wybranym materiale dowodowym ograniczającym się do wyjaśnień oskarżonego, a pominięciu szeregu innych dowodów popierających tezy aktu oskarżenia, a nadto dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania i nie opartą na wiedzy i doświadczeniu życiowym ocenę dowodów obciążających oskarżonego;

- obrazę art. 424 k.p.k. polegającą na sporządzeniu uzasadnienia wyroku w sposób nieodpowiadający dyspozycji tego przepisu;

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnej ocenie Sądu I instancji, że oskarżony R. W. nie dopuścił się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego w powiązaniu z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym prowadzą do wniosku przeciwnego.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi instancji pierwszej.

Wreszcie pełnomocnik oskarżyciela posiłkowy, który wyrok zaskarżył także w całości na niekorzyść oskarżonego, orzeczeniu temu zarzucił:

- obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie art. 7 k.p.k., polegającą na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów poprzez wybiórczą i dowolną ocenę zgromadzonego materiału dowodowego, co skutkowało niesłusznym wydaniem orzeczenia uniewinniającego.

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a polegający na błędnej ocenie Sądu I instancji, że oskarżony R. W. nie dopuścił się zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu, w sytuacji gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego w powiązaniu z zasadami logicznego rozumowania oraz doświadczeniem życiowym prowadzą do wniosku przeciwnego, zwłaszcza że sam oskarżony w wyjaśnieniach przyznał, że brał pod uwagę możliwość ich wykorzystania u nowego pracodawcy.

Podnosząc powyższe zarzuty apelujący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi instancji pierwszej.

Odnosząc się do wszystkich trzech wywiedzionych na niekorzyść oskarżonego R. W. apelacji, w tym zakresie podniesione w nich zarzuty w wielu punktach były słuszne i w wyniku ich rozpoznania zaszła konieczność uchylenia zaskarżonego przez nich wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji. Celem uniknięcia zbędnych powtórzeń przy omawianiu tożsamyh zastrzeżeń wskazanych przez apelujących, Sąd II instancji ustosunkuje się do nich łącznie.

W pierwszej kolejności sąd odwoławczy odniesie się do podniesionego w tych środkach odwoławczyh zarzutu naruszenia przepisów postępowania (art. 7, 366, 410, 424 k.p.k.).

Otóż skarżący mają wiele racji gdy wywodzą, że ocena zebranego w sprawie materiału dowodowego jest dowolna i jednostronna, nadto sprzeczna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Skarżący upatrują powyższego przede wszystkim w fakcie niesłusznej, w ich ocenie, aprobachie wyjaśnień R. W., co do tego, że kopiował wyłącznie „własne projekty” i na własny użytek, co zdaniem sądu I instancji zdecydowało o uniewinnieniu oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu wobec braku podstaw do uznania, że oskarżony działał z zamiarem, wymaganym dla poszczególnych czynów, czy to rozpowszechniania zwielokrotnionych i utrwalonych wcześniej utworów, czy to działania z zamiarem ujawnienia tajemnicy i wyrządzenia poważnej szkody w przedsiębiorstwie, w którym był zatrudniony.

Tymczasem lektura akt sprawy prowadzi do stanowczego wniosku, iż postępowanie sądu I instancji w tym zakresie nie jest prawidłowe. Zestawiając bowiem powyższe ustalenie dokonane przez sąd I instancji z całokształtem zebranego w sprawie niniejszej materiału dowodowego, oczywiste się staje, iż Sąd ten w swoich rozważaniach część istotnych okoliczności rzutujących na ocenę wyjaśnień oskarżonego w ogóle pominął, część zaś poddał li tylko pobieżnej, nie spełniającej standardów, ocenie.

Należy podkreślić, że treść zeznań przesłuchanych świadków, w szczególności T. M., M. S., A. Z. i E. Z., jak też analiza wydruków logowań i analiza plików zawartych na nośnikach danych zabezpieczonych w niniejszej sprawie takim twierdzeniem sądu jednoznacznie przeczą. Przewód sądowy wykazał bezsprzecznie, że zgodnie z posiadanymi kwalifikacjami oskarżony realizował jedynie fragmenty projektów i tym samym wykluczone jest, aby był autorem, czy też współautorem jakiegoś projektu i posiadał prawa autorskie majątkowe uprawniające go do skopiowania, tudzież utrwalania projektów z serwera firmy (...) stosownie do treści art. 12 ustawy z dnia 4 lutego 1994r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, który reguluje kwestię własności praw majątkowych do utworu. Tak więc w świetle wzmiankowanych dowodów potwierdzających fakt kopiowania przez oskarżonego w zasadzie wszystkich danych, do jakich miał dostęp na serwerze przedsiębiorstwa, przy czym aż 90% skopiowanych danych nie było tworzonych przez oskarżonego, obdarzenie wiarą stanowiska oskarżonego powołującego się na ściąganie na nośniki wyłącznie własnego dorobku pracy musi budzić słuszne zastrzeżenia i nakładało na sąd meriti obowiązek rzetelnego rozważenia rzeczywistej motywacji oskarżonego z uwzględnieniem kryteriów wskazanych w art. 7 k.p.k.

Rację mają więc skarżący, że Sąd Rejonowy całkiem bezkrytycznie dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jakoby skopiował jedynie dane, jakie sam stworzył i to wyłącznie dla siebie.

Wbrew odmiennym wywodom sądu I instancji wypowiedzi oskarżonego w tym zakresie nie były wcale konsekwentne. Raz twierdził, że robił to, bo pamięć jest zawodna, a za chwilę w zmienionej wersji utrzymywał, że skopiowane dane w zasadzie do niczego nie były mu potrzebne, bo były w stanie odtworzyć sobie w pamięci stosowne rozwiązania.

Skopiowanie przez oskarżonego znacznie większej ilości gotowych projektów stanowiących dorobek firmy (...), co wymagało od oskarżonego niemałego zaangażowania, bo przebiegało w kilku etapach i było rozciągnięte w czasie, pod dużym znakiem zapytania stawia trafność konkluzji sądu meriti jakoby zamiarem działania oskarżonego było wyłącznie stworzenie dla siebie prywatnej bazy danych na wypadek zawodnej pamięci. Jednocześnie pełnym milczeniem pomija sąd meriti fakt, że oskarżony w swych wyjaśnieniach wprost potwierdził zamiar popełnienia inkryminowanego przestępstwa wskazując, że planował wykorzystać skopiowane z serwera firmowego dane, a więc również całą bazę projektową należącą do firmy (...) bez jego zgody wtedy, gdyby zawiodła go pamięć i nie potrafiłby przypomnieć sobie pewnych rozwiązań technicznych. Zatem w kontekście wypowiedzi oskarżonego przyznającego wprost, że chciał posiłkować się tymi danymi przy nowych projektach, sąd meriti winien bezwzględnie ustalić jakiego rodzaju „projekty, opracowania, niemożliwe do odtworzenia w pamięci obliczenia” zostały skopiowane, dla wykazania czy mamy do czynienia z cudzą własnością intelektualną podlegającą ochronie.

Nawet gdyby oskarżony chciał skopiowane bez uprawnienia dane wykorzystać dla siebie, to zastanowienia wymagało, czy wykorzystanie tych danych mogłoby rodzić po stronie oskarżonego odpowiedzialność z art. 115 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, co również uszło uwadze Sądu rozpoznającego sprawę.

Wnosząc o braku w realiach niniejszej sprawy przesłanek do uznania, że oskarżony działał z zamiarem rozpowszechniania skopiowanych bez uprawnienia danych powołał się sąd meriti na okoliczność, że płyty DVD na których te skopiowane programy się znajdowały, oskarżony nosił w torbie i nikt o nich nie wiedział, bo nie zostały one nawet przeegrane na inny komputer w firmie (...).

Trudno jednak stanowisko sądu w tym względzie przyjąć jako przekonujące, skoro okoliczności wynikające z materiału dowodowego stoją w wyraźniej opozycji do wzmiankowanych twierdzeń sądu. Z protokołu przeszukania w firmie (...) wynika bowiem kategorycznie, że wspomniane płyty DVD zostały ujawnione w miejscu pracy oskarżonego, a nie jak błędnie przyjął sąd I instancji w ślad za wersją oskarżonego w torbie, którą przypadkowo przyniósł do pracy.

Oskarżony dane wyniesione z T. miał w nowej firmie w swoim miejscu pracy i na pewno nie przyniósł ich w dniu, w którym dokonano procesowej czynności przeszukania. W każdym momencie swojej pracy w nowej firmie mógł zatem oskarżony skorzystać z posiadanych płyt DVD, na których znajdowały się skopiowane dane stanowiące tajemnicę firmy (...), skoro jak utrzymywał w toku procesu, gdyby zawiodła go pamięć i nie potrafiłby przypomnieć sobie danych skopiowanych w poprzedniej firmie. Nie można więc wykluczyć, że taka sytuacja mogła nastąpić w każdej chwili w pracy w firmie (...), co implikuje przyjęcie, że zachowanie oskarżonego stwarzało realne zagrożenie dla interesów poprzedniego przedsiębiorcy, którego tajemnicę mógł w dowolnym momencie w razie potrzeby bezprawnie ujawnić, czego sąd w ogóle nie przeanalizował.

Pozostaje faktem, że programy wyniesione przez oskarżonego z poprzedniego miejsca pracy nie zostały wprowadzone do bazy komputerowej w nowej firmie. Sądowi Rejonowemu umknęła jednak okoliczność, że oskarżony pracował w nowym miejscu pracy dopiero od kilku dni, co uprawnia wnioskowanie, że nie zdążył tych danych jeszcze wprowadzić. Sprawdzenia wymagało zatem, czego nie uczynił niestety sąd rejonowy, czy oskarżonemu w nowym miejscu pracy przydzielony został na tamten moment komputer.

Istotne zastrzeżenia musi budzić również konstatacja sądu meriti jakoby oskarżony nie uświadamiał sobie, że przenosi dane stanowiące tajemnicę przedsiębiorstwa.

Z relacji świadka S. jednoznacznie wynika, że w przedsiębiorstwie (...) wszelkie dane były chronione w ściśle określony sposób. Wiązało się to zarówno z samą strukturą serwera, jak i przyznawaniem uprawnień poszczególnym użytkownikom serwera. Każda osoba logująca się do serwera musiała więc zapoznać się z plikiem tekstowym wyjaśniającym sposób funkcjonowania serwera, w tym i obowiązkiem zachowania w tajemnicy danych tam zawartych, do czego nie ustosunkował się należycie sąd I instancji oceniając zachowanie oskarżonego.

Sąd Rejonowy czyniąc rozważania na ten temat pominął też inną, jakże ważką okoliczność, a mianowicie to, że w firmie (...) obowiązywał zaakceptowany przez oskarżonego regulamin pracy, w którym wyraźnie widnieje obowiązek pracownika w zakresie ochrony tajemnicy przedsiębiorstwa.

W tej sytuacji za chybione uchodzić muszą wszelkie wywody sądu orzekającego traktujące o braku wiedzy oskarżonego na temat tego co stanowi tajemnicę przedsiębiorstwa. Podniesione wyżej okoliczności w powiązaniu z logiką wypadków i doświadczeniem życiowym, potencjałem intelektualnym oskarżonego, jego doświadczeniem zawodowym, nie pozwalają na uznanie za prawdziwe jego twierdzeń, że nie wiedział, że dopuścił się skopiowania danych stanowiących tajemnicę przedsiębiorstwa.

Z kolei stwierdzając brak w realiach sprawy przesłanek wskazujących na możliwość spowodowania przez oskarżonego, w związku z ewentualnym ujawnieniem tajemnicy przedsiębiorstwa, poważnej szkody w rozumieniu komentowanego art. 23 ust. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, sąd rejonowy nie podjął żadnej próby, by ustalić potencjalną wartość danych pozyskanych przez oskarżonego bez uprawnienia.

Dane skopiowane przez oskarżonego wedle przesłuchanych świadków pozwalały na stworzenie urządzenia w oparciu o sprawdzone rozwiązania techniczne firmy (...). Skoro oskarżony skopiował całe gotowe już projekty urządzeń, to oczywiste jest, że wartość wzmiankowanych rozwiązań technicznych, aczkolwiek trudna do oszacowania, to jednak

musi być olbrzymia. Tego aspektu sprawy sąd rejonowy niestety już nie rozwinął, ograniczając swoje rozważania w tej materii do czysto teoretycznych twierdzeń.

Zatem Sąd Rejonowy lansując własne racje abstrahuje od tych, jakże istotnych dowodów, prezentuje wybiórcze podejście do materiału aktowego sprawy, jako że w ogóle nie uwzględnia argumentów wskazujących na zamiar oskarżonego, wymagany dla poszczególnych czynów, czy to rozpowszechniania zwielokrotnionych i utrwalonych wcześniej utworów, czy to działania z zamiarem ujawnienia tajemnicy i wyrządzenia poważnej szkody w przedsiębiorstwie, w którym był zatrudniony, choć takowe bez wątplenia wyłonią się gdyby dokonać prawidłowej analizy zebranego materiału dowodowego. Taki sposób dowodzenia swoich racji nie mógł jednak do ich słuszności przekonać sądu odwoławczego.

W tym stanie rzeczy należy skonstatować, iż w niniejszej sprawie sąd I instancji dopuścił się obrazy art. 7 k.p.k., gdyż jego przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych, nie zostało poprzedzone ujawnieniem i przeanalizowaniem wszystkich istotnych okoliczności wynikających z przeprowadzonych w sprawie dowodów, przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, ponadto nie zostało wyczerpująco i logicznie, z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, umotywowane w uzasadnieniu orzeczenia wbrew wymogom określonym w art. 424 k.p.k. W konsekwencji uznać należało za zasadny również zarzut rażącej obrazy art. 410 k.p.k., skoro - tak postępując - Sąd nie rozważył wszystkich kluczowych dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego kwestii, co sprawia, że w tym stanie rzeczy ustalenia faktyczne mogą być skutecznie kwestionowane przez skarżących.

Stosownie do treści art. 440 k.p.k., nakazującego kontroli instancyjnej badanie sprawy niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Okręgowy uznał za konieczne uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji również z powodu nie rozważenia przez Sąd Rejonowy możliwości zakwalifikowania zachowania oskarżonego opisanego w skardze oskarżyciela publicznego według innego przepisu prawnego, co czyni decyzję o niewinnieniu oskarżonego co najmniej przedwczesną. Należy podkreślić, że sąd nie jest związany ani opisem, ani też zaproponowaną przez oskarżyciela kwalifikacją prawną czynu. Ma natomiast obowiązek respektować granice skargi, które określa zakres oskarżenia, rozumiany, jako wskazane tam pewne zdarzenie historyczne (por. T. G., Kodeks postępowania karnego oraz ustawa o świadku koronnym. Komentarz, wydanie 5, s. 849-850). W realiach rozpoznawanej sprawy owym zdarzeniem jest usiłowanie ujawnienia tajemnicy przedsiębiorstwa. Obowiązkiem sądu rejonowego było więc rozważenie, czy oskarżonemu nie można przypisać usiłowania popełnienia przestępstwa z art. 266§ 1 k.k., skoro R. W. będąc pracownikiem firmy (...) został zapoznany z koniecznością zachowania w tajemnicy służbowej i jak wynika to z jego wyjaśnień zamierzał wykorzystać w nowym miejscu pracy informacje, o których dowiedział się przy wykonywaniu pracy w T.. W tej sytuacji brak jakichkolwiek przemyśleń sądu rejonowego w tej materii dyskwalifikuje zapadłe orzeczenie z racji jego przedwczesności.

Reasumując: z dezaprobatą należy odnieść się do procedowania sądu I instancji, dokonanej oceny dowodów, wniosków wyprowadzonych z tych uznanych za wiarygodne, oceny prawnej zachowania oskarżonego. Te wszystkie stwierdzone braki, których się Sąd Rejonowy dopuścił skutkowały koniecznością uznania wzmiankowanych apelacji za zasadne. Uchybienia te bowiem były i rażące i mogły mieć - z racji swojego charakteru oraz przedmiotowego zakresu - istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku, dlatego ostać się nie mógł i należało go uchylić w stosunku do oskarżonego i sprawę przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Rozpoznając sprawę ponownie, Sąd I instancji winien z należyłą starannością i uwagą przeprowadzić postępowanie dowodowe w pełnym dotychczasowym zakresie, odpowiednio go poszerzając, stosownie do uwag wyżej zaprezentowanych. Te wszystkie zagadnienia należy mieć na względzie dokonując prawnego -karnej oceny przedmiotowego zachowania oskarżonego, nie ograniczając się bynajmniej do kwalifikacji prawnej zaproponowanej przez oskarżyciela publicznego. Dopiero tak zgromadzony i oceniony, zgodnie z wymogami art. 7 k.p.k., materiał pozwoli na niewadliwe rozstrzygnięcie. W wypadku zaś zaskarżenia wyroku jego uzasadnienie sporządzi przestrzegając wymogów określonych w art. 424 § 1 k.p.k.

Na zakończenie wskazać jedynie należy, że odpowiedzialność za popełnienie występku określonego w art. 23 ust. 1 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji w formie stadialnej usiłowania jest jak najbardziej możliwa, o tyle zastosowanie takiej konstrukcji odpowiedzialności w realiach dowodowych jest zadaniem niełatwym. W takim przypadku niezbędne będzie wykazanie, że oskarżony R. W. umyślnością obejmował nie tylko samo ujawnienie innej osobie lub wykorzystanie we własnej działalności gospodarczej informacji stanowiącej tajemnicę przedsiębiorstwa, ale także i tego, że obejmował umyślnością spowodowanie szkody przedsiębiorcy i to w takiej wysokości, iżby tę szkodę można było uznać za poważną w rozumieniu analizowanego tu przepisu. Zależy to już jednak od okoliczności, które należy ocenić na tle realiów dowodowych zaistniałych w niniejszej sprawie, do czego zostaje zobligowany sąd meriti ponownie rozpoznając sprawę.